

Nike

Nagroda Literacka



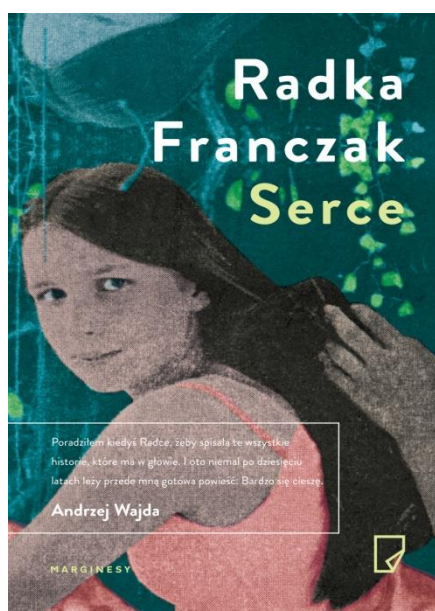
Nagroda literacka NIKE jest nagrodą za książkę roku. Przyznawana jest corocznie w październiku za najlepszą książkę roku poprzedniego. Celem nagrody jest promocja literatury polskiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na powieść. W konkursie startować mogą wszystkie gatunki literackie (w tym autobiografie, eseje, pamiętniki itp.) i humanistyka o wybitnych wartościach literackich. Konkurs dotyczy wyłącznie autorów żyjących.

1 października poznamy laureata najważniejszego literackiego konkursu w Polsce. Wśród finalistów znaleźli się: Radka Franczak, Genowefa Jakubowska-Fijałkowska, Cezary Łazarewicz, Stanisław Łubieński, Jacek Podsiadło, Monika Sznajderman i Krzysztof Środa.

Jury w składzie: Tomasz Fiałkowski (przewodniczący), Joanna Krakowska, Antoni Pawlak, Maria Anna Potocka, Paweł Rodak, Joanna Szczęsna, Andrzej Werner, Marek Zaleski, Maria Zmarz-Koczanowicz wręcza zwycięzcy czek na 100 tys. zł oraz statuetkę Nike. Fundatorami nagrody są „Wyborcza” oraz Fundacja Agory.

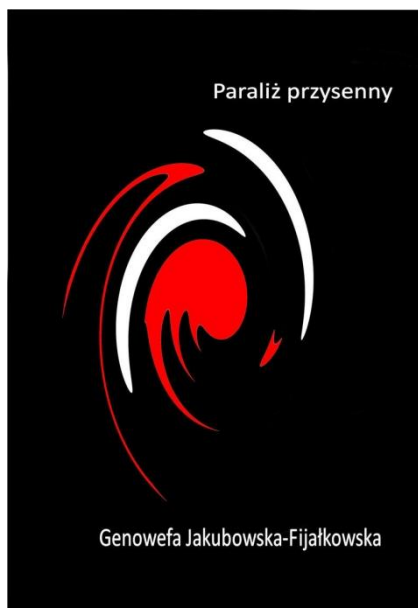
Laureatami z lat ubiegłych byli m. in.: Bronka Nowicka, *Nakarmić kamień* (2016), Olga Tokarczuk, *Księgi Jakubowe* (2015), Dorota Masłowska, *Paw królowej* (2006), Wojciech Kuczok, *Gnój* (2004), Jerzy Pilch, *Pod mocnym aniołem* (2001), Wiesław Myśliwski, *Widnokrąg* (1997).

„Serce” Radka Franczak. Marginesy, Warszawa



„Serce” Radki Franczak jest opowieścią o Wice, młodej dziewczynie, która razem ze swoim chłopakiem wyjeżdża na Zachód – chcą zobaczyć lepszy świat, trochę zarobić. Finałem podróży autostopem okazuje się szwajcarski dom dwóch Brytyjek: Shirley i jej córki Robin. Wika zostaje u nich na dłużej, pomaga w domu, w ogóle pomaga w egzystencji, na końcu której jest umieranie. Tyle warstwa fabularna, ale w powieści Franczak jest coś więcej – obrazy, wrażliwość, sny, próba głębszego, niespiesznego spojrzenia w siebie, atmosfera tajemnicy i przeczucia, a więc to wszystko, co nie podlega akcji i wymyka się łatwemu opisowi. W monotonnym życiu dwóch kobiet jest głęboka, przemilczana rana i Wika w tym ich mikroświecie staje przed pytaniami, których wcześniej nie było.

„Paraliż przysenny” Genowefa Jakubowska-Fijałkowska. Instytut Mikołowski, Mikołów



W wierszach Jakubowskiej-Fijałkowskiej znajdziemy wiele codziennych znaków i rekwizytów. W wierszu koło dziewiątej rano czytamy: „strzyknęło mnie w plecach/ zgięło przy wiadrze na śmieci/ miałam właśnie wynosić na komunalny śmietnik/ z segregacją odpadów/ więc podzieliłam:/ papier moje wiersze opakowania chesterfieldów/ butelki po wodzie mineralnej niegazowanej/ puszki po piwie Harnaś butelkę po brandy/ opakowania jogurtów śmietany mleka 2%”. Codziennosc w wierszach Jakubowskiej-Fijałkowskiej wyłazi z każdej szczeliny, jest nikczemna i jednorazowa, taka jest cała nasza egzystencja, jakby pisana na brudno. Czasami, jak w wierszu „Rodzą się dziewczynki”, świat wokół jest nie tylko byle jaki, ale też obcy i opresyjny.

„Żeby nie było śladów” Cezary Łazarewicz. Czarne, Wołowiec



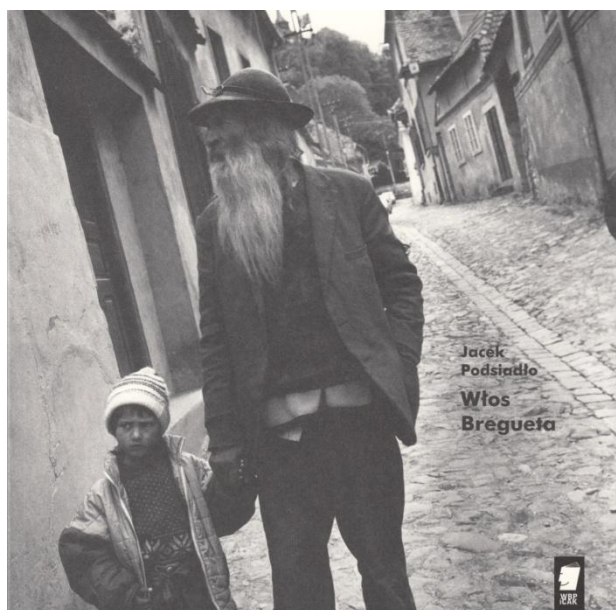
Zatłuczenie na śmierć przez milicjantów 19-letniego maturzysty Grzegorza Przemyska było raczej wyjątkiem w czasach PRL-u. Ale już wszystko, co tej zbrodni towarzyszyło – kłamstwa, propagandowa obróbka i mataczenie – stanowiło normalny arsenał środków stosowanych przez władze. (...) „Żeby nie było śladów” to opowieść o cynizmie autorytarnej władzy, od samej góry po pionki ze szczebla komendy milicji. Władzy, która dla dobrego samopoczucia oraz potrzeby, by lepiej wyglądać w oczach podwładnych, nie cofała się przed żadnym świństwem. To również książka o konfrontacji niezależnych duchów z mechanizmem autorytarnej państwa. O niewyobrażalnej krzywdzie. I o rodzicielskiej miłości, choć trudno nazwać dom Grzegorza Przemyska i Barbary Sadowskiej typową polską rodziną.

„Dwanaście srok za ogon” Stanisław Łubieński. Czarne, Wołowiec



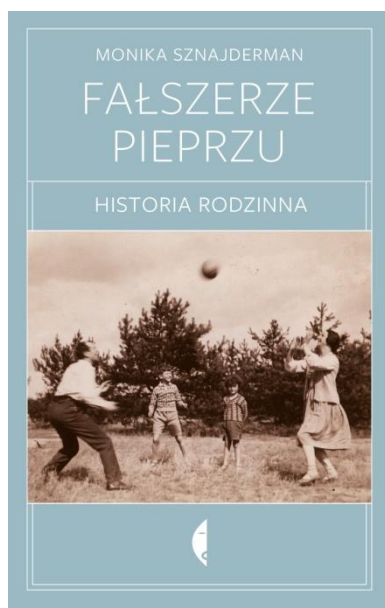
– Mam pewne skrzywienie (...), objawia się zawracaniem z piskiem opon, kiedy w lusterku zobaczy się ciekawego ptaka, czy przerywaniem najważniejszej rozmowy z powodu usłyszanego trelu – mówił Stanisław Łubieński z rozmowie z Olgą Święcicką. Pisałem to parę lat i zdążyłem się po drodze kilka razy pogubić. Dla mnie ta książka to taki kundel, chaotyczne pomieszanie gatunków. Inaczej chyba nie da się opowiedzieć o tym kosmosie, którym są przyroda i ptaki. Każdy rozdział stanowi tu osobną całość. Niektóre są reportażami, inne esejami, a jeszcze inne jakąś dziwną próbą zapisania wszystkiego, co mam w głowie. Zależało mi, żeby „Dwanaście srok za ogon” czytelnik mógł zacząć i skończyć w dowolnym miejscu. To może być oczywiście wadą, bo całość nie jest spójna, za to pozwala w każdym momencie wskoczyć w inną historię.

„Włos Bregueta” Jacek Podsiadło. WBPiCAK, Poznań



Przed dwoma laty wśród finalistów Nike znalazł się poprzedni tom Podsiadły „Przez sen”. Teraz, dość szybko, jako że Jacek był poetą milczącym, do czytelników trafił „Włos Bregueta”. To tom różny od poprzednich i sam wewnętrznie różnorodny. Krótka, lakoniczna forma sąsiaduje z fragmentami prozy poetyckiej („Układ rozkwitający”), wiersze o dawnej pamięci i niepamięci, jak „Przebieg wydarzeń” rozpoczynający się wersem: „Dnia 22 lipca około godziny 5 po południu na rynku w Ostrowcu”, znajdują się obok zapisów prywatnych i współczesnych. Postacią stałą jest Magda, kobieta pojawiająca się w kilku wierszach: „Magda, jak ta mżawka, co trzeci dzień z rzędu/ czyści części świata z zaniedbań, z przybrudzeń”.

"Falszerze pieprzu" Monika Sznajderman. Czarne, Wołowiec



Monika Sznajderman dokonała niezwykłej rzeczy. Ze zdjęć i dedykacji na ich odwrocie, starych dokumentów, okruchów wspomnień, którymi podzielił się z nią jej ojciec, rekonstruuje historię swoich przodków. A właściwie dwie historie: żydowskiej rodziny ze strony ojca i polskiej ze strony matki. Te dwie linie losów będą obok siebie równoległe. Wśród krewnych ojca nie ocalał niemal nikt. Po polskiej stronie przeżyli wszyscy. Opowieść przypomina w nastroju „W Lesie Wiedeńskim wciąż szumią drzewa” Elisabeth Asbrink. Podobnie jak w reportażu Szwedki mamy tu szczęśliwe rodziny, nad którymi ciąży już jednak widmo tego, co wydarzyło się potem. Ale „Falszerze...”, choć uniwersalni, są jednak historią do rdzenia polską. Żał, że szefowa wydawnictwa Czarne pisze tak rzadko.

"Las nie upredza" Krzysztof Środa. Czarne, Wołowiec



Zasadą organizującą prozę eseistyczno-podróżniczą Krzysztofa Środy jest niekonkluzywność. (...) eseista raczej coś podpowiada, krąży wokół, wzdraga się przed orzekaniem. O czym nam mówi tym razem? (...) o nasiąkaniu lękiem, o przeczuciu, że zdarzy się coś złego. Taki sposób odczytania najnowszej książki Środy jest możliwy przy założeniu, że najważniejszą postacią – oczywiście obok wszechobecnego opowiadacza – jest Islam, Czeczen przypadkowo spotkany na warszawskim dworcu przez Krzysztofa (pod tym imieniem występuje narrator). Krzysztof szybko się zaprzyjaźnia z uchodźcą, który przeżył dwie wojny czeczeńskie. Wsluchując się w jego mroczne opowieści o przemocy na Kaukazie Północnym i banalności zła, pozwala, by narastał w nim strach. Islam jest niezwykle sugestywny – przekonuje Krzysztofa, że katastrofa, która obejmie całą Europę, nastąpi najpóźniej za rok.

Źródła:

1. Wyborcza.pl Nike 2017 - finaliści. Dwie powieści, dwa tomy poetyckie i dwa eseistyczne oraz reportaż z szansą na najważniejszą literacką nagrodę w Polsce [online] <http://wyborcza.pl/7,75517,22325184,nike-2017-finalisci-dwie-powieści-dwa-tomy-poetyckie-i-dwa.html?disableRedirects=true>
2. Nagrodyliterackie.pl Czytaj dobrą literaturę. [online] <http://www.nagrodyliterackie.pl/nagrody/nike/>